



wypowiedzenia umów licencyjnych

Zakup licencji i skrupulatne opłacanie kosztów utrzymania systemu – w świetle obowiązującego dziś prawa, w tym Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – nie gwarantują spokojnych lat korzystania z zakupionego i wdrożonego rozwiązania. Po 5 latach umowa licencyjna może być wypowiedziana.

Wdrożenie złożonego oprogramowania biznesowego – w szczególności systemu klasy ERP – to duży wysiłek dla całej organizacji, nie tylko finansowy. Zwykle jest to proces powtarzany rzadko. Średni czas życia systemu ERP w organizacji to ok. 10 lat. Wyobraźcie więc sobie, że jakiś czas temu skończyliście wdrożenie: po czasie – bo, jak wskazują statystyki, rzadko kiedy projekt udaje się skończyć w terminie – i okupione ogromnym wysiłkiem całej organizacji. To

Zdrowy rozsądek podpowiada, że umowa zawarta na czas nieokreślony, nieoznaczony czy też bezterminowo gwarantuje licencjodawcy względny spokój – pod warunkiem, że ten nie będzie naruszał autorskich praw majątkowych twórcy. Rzeczywistość jest zupełnie inna. **Trzeba wiedzieć, że zgodnie z obowiązującym w Polsce stanem prawnym umowa licencyjna zawarta na czas nieoznaczony może być rozwiązana bez podania przyczyny z rocznym terminem wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego.**

drugie szczególnie wymaga podkreślenia. W natłoku publikacji poświęconych wdrożeniom ERP umyka bowiem fakt, że często projekt taki ma negatywne ROI. To z kolei wynika nie tyle z konieczności poniesienia stosownych nakładów na infrastrukturę, oprogramowanie i usługi wdrożeniowe, ile stricte z kosztów wewnętrznego zaangażowania.

Brak porozumienia

Zakończyliście więc wdrożenie systemu ERP i przechodzicie w fazę umiarkowanie spokojnej eksploatacji. Zakładacie 7 lat względnego spokoju. Zespół głęboko oddycha, pojawia się satysfakcja z dobrze wykonanej pracy i pierwsze zauważalne profity z wykorzystania nowego systemu. Ponositec stabilne opłaty za serwis eksploatacyjny, wykonawca w miarę spełnia warunki SLA (Service Level Agreement), myślicie o rozwoju biznesu i poszerzaniu systemu o nowe obszary.

Pierwsze zgrzyty dotyczą realizacji właśnie prac rozwojowych: opieszałość w wycenie i brak chęci podejmowania prac. Mniej więcej 2 lata po zakończeniu wdrożenia wykonawca na spotkaniu przedstawia nową propozycję współpracy. Okazuje się, że przedsięwzięcie z punktu widzenia wykonawcy nie jest rentowne i możliwe do kontynuacji w przyjętej wcześniej formule finansowej. Proponuje dwukrotne zwiększenie wynagrodzenia za utrzymanie, wbrew

WYKRO

przyjętym wcześniej i zaakceptowanym zapisom kontraktowym. To nie koniec...

Gdy nie godzicie się na zmianę warunków umowy, otrzymujecie wypowiedzenie umów licencyjnych... Zły sen? Nie, to przypadek jednego z przedsiębiorstw działających w Polsce.

Złe przyzwyczajenia

Realia rynkowe przyzwyczały nas do bezkrytycznej akceptacji umów licencyjnych. Zazwyczaj ich nie negocjujemy. Poza tym poczucie bezsilności małego odbiorcy w obliczu wielkiej, korporacyjnej maszyny utwierdzone jest na każdym kroku – przy okazji akceptacji polityk wykorzystania przeglądarki internetowej, sklepu iTunes czy nowego telewizora z systemem Smart TV.

Działa tu stały schemat: wielostronicowe dokumenty, których zwykle nawet nie czytamy w obliczu przekonania, że tak naprawdę nie ma wyjścia: albo akceptujemy narzucone nam warunki, albo rezygnujemy z usługi. Chociaż czujemy zagrożenia mogące kryć się za proponowanymi umowami, to nie kwestionujemy ich zapisów. Równolegle rzadko słyszy się o wypowiedzaniu takich umów.

Czas nieoznaczony

Umowy licencyjne często nie precyzują dokładnego terminu ich obowiązywania. Brak wskazania okresu obowiązywania umowy licencyjnej oznacza, że umowa taka wygasa z upływem 5 lat. Zdrowy rozsądek podpowiada, że umowa zawarta na czas nieokreślony, nieoznaczony czy też bezterminowo gwarantuje licencjobiorcy względny spokój – pod warunkiem, że ten nie będzie naruszał autorskich praw majątkowych twórcy. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Trzeba wiedzieć, że zgodnie z obowiązującym w Polsce stanem prawnym umowa licencyjna zawarta na czas nieoznaczony może być rozwiązana bez podania przyczyny z rocznym terminem wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego.

Wydaje się zatem, że nie pozostaje nic innego, jak określić bezpieczny termin jej obowiązywania, np. 20 lat. I tu znowu nic bardziej mylnego, bowiem umowę zawartą na okres



RODZAJE UMÓW LICENCYJNYCH:

- Umowa na czas oznaczony nieprzekraczający pięciu lat (art. 66 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) – wygasa z upływem terminu, na który została zawarta. Ustawa nie przewiduje możliwości jej wypowiedzenia.
- Umowa na czas nieoznaczony, z rocznym terminem wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego (art. 68 ust. 1).
- Umowa na czas oznaczony przekraczający pięć lat (art. 68 ust. 2). Umowa ta po pięciu latach podlega wypowiedzeniu w taki sam sposób, jak umowa zawarta na czas nieoznaczony.

Źródło: Wyrok Sądu Najwyższego, z dnia 15 października 2004 r., II CK 51/04

dłuższy niż 5 lat – po upływie tego terminu – uważa się za udzieloną na czas nieokreślony, czyli podlega ona rygorowi zachowania rocznego okresu wypowiedzenia.

Ponadto warto podkreślić, że w praktyce wdrożeniowej ani moment zawarcia umowy licencyjnej (w chwili podpisywania umowy wdrożeniowej), ani moment płatności za licencje (z chwilą uruchamiania środowisk testowego i produkcyjnego) – nie pokrywają się z faktycznym terminem rozpoczęcia produkcyjnego korzystania z oprogramowania. Przyjmując roczny okres wdrożenia, oznacza to względnie 4-letni okres spokoju dla zamawiającego, a jeśli do tego weźmiemy pod uwagę jeszcze opóźnienia – często wynikające z przyczyn leżących po stronie wykonawcy – to okres ten radykalnie ulega skróceniu.

Prawo autorskie

Sytuacja taka wynika z obowiązującej w Polsce Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która niekoniecznie pasuje do realiów branży IT. Pomimo że zakup licencji wydaje się analogiczny do standardowej umowy sprzedaży,

założeniem umowy licencyjnej jest przekazanie podmiotowi trzeciemu praw do utworu jedynie na wskazany w umowie okres, po upływie którego całość praw do utworu wraca do licencjodawcy.

Również zgodnie z zasadami ogólnymi prawa zobowiązań Kodeksu cywilnego zakłada się, że zobowiązanie, od którego nigdy nie można się uwolnić, narusza wolność podmiotu prawa i wykracza poza granice swobody umów. Art. 3651 k.c. stanowi, iż przy zawarciu umowy licencyjnej na czas nieokreślony zobowiązanie bezterminowe o charakterze ciągłym wygasa po wypowiedzeniu przez dłużnika lub wierzyciela – z zachowaniem terminów umownych, ustawowych lub zwyczajowych, a w razie braku takich terminów – niezwłocznie po wypowiedzeniu.

Założony w ustawie okres wypowiedzenia, obejmujący co najmniej rok, ma zagwarantować korzystającemu z licencji możliwość przygotowania się do zaprzestania korzystania z danego utworu. W rzeczywistości, biorąc pod uwagę złożoność wdrożeń systemów ERP, czas taki jest niewystarczający, aby móc skutecznie przeprowadzić migrację do nowego rozwiązania.

Ograniczenie ryzyka wypowiedzenia umowy licencyjnej

Istnieje kilka możliwych do zastosowania zabezpieczeń, które pozwalają ograniczyć wskazane ryzyko, pomimo że mechanizm wypowiedzenia jest immanentnym elementem konstrukcji umów licencyjnych. Wymagają one jednakże dobrego przemyślenia i sensownych konstrukcji prawnych, tak aby nie traktować ich jako ewidentnych prób obejścia prawa. Możliwe zabezpieczenia obejmują:

- **Zobowiązanie do niewypowiedzenia umowy**, które – z racji zasad ogólnych (art. 3651 k.c.) i zapisów Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (art. 68 i art. 36) – może być trudne do obronienia.
- **Określenie odpowiednio długiego okresu wypowiedzenia**, przy czym długi okres wypowiedzenia, obejmujący chociażby kilkadziesiąt lat, wskazuje na ryzyko zakwestionowania go przez sąd w ewentualnym sporze jako znacznie przekraczający okres sprecyzowany w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Działanie takie może zostać zinterpretowane jako obejście przepisów prawa (art. 58 par. 1 k.c. – czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna).
- **Kary umowne lub zobowiązanie do zwrotu wynagrodzenia za licencje** w przypadku jej wypowiedzenia przez licencjodawcę z przyczyn innych niż poważne naruszenie przez licencjobiorcę standardowych warunków licencyjnych.

Zabezpieczenia umowne powinny dotyczyć też sytuacji naruszenia praw licencyjnych przez licencjobiorcę. Zapisy umożliwiające podjęcie stosownych działań w takich przypadkach są zasadne z punktu widzenia licencjodawcy, tym

Założony w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych okres wypowiedzenia, obejmujący co najmniej rok, ma zagwarantować korzystającemu z licencji możliwość przygotowania się do zaprzestania korzystania z danego utworu.

W rzeczywistości, biorąc pod uwagę złożoność wdrożeń systemów ERP, czas taki jest niewystarczający, aby móc skutecznie przeprowadzić migrację do nowego rozwiązania.

niemniej należy zawrzeć w umowie stosowne klauzule ograniczające ryzyko wypowiedzenia umowy w trybie natychmiastowym. Wśród nich można wyminąć wcześniejsze wezwanie do zaprzestania takich praktyk przez licencjobiorcę oraz ustalenie wystarczająco długiego okresu wypowiedzenia, aby móc skutecznie wdrożyć nowe rozwiązanie.

Ustawa nie pasuje do realiów rynku IT

Nasz rodzimy rynek IT niestety się brutalizuje. Groźba wypowiedzenia licencji – jakkolwiek trudna do wyobrażenia – musi być traktowana z należytą uwagą. W szczególności jej wypowiedzenie może dotyczyć nie tyle sporu związanego z umową licencyjną, co z umową na serwis eksploatacyjny. Historia z niniejszego artykułu nie jest wcale hipotetyczna.

Obowiązujące w Polsce prawodawstwo w obszarze prawa autorskiego nie pasuje do realiów rynku IT. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że licencje na system ERP są licencjami niewyłącznymi, tzn. program komputerowy może być udostępniany bez żadnych ograniczeń i naruszania praw klienta również innym podmiotom. Zakładając, że celem Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jest ochrona interesów twórcy oprogramowania – m.in. poprzez zapewnienie mu wolności w rozpowszechnianiu utworu – oznacza to, iż wyłączenie możliwości rozwiązania umowy licencyjnej niewyłącznej w żaden sposób tej wolności twórcy nie narusza.

Umowa licencyjna pełni tym samym funkcję narzędzia, koniecznego do zastosowania z braku innych możliwych rozwiązań (poza przeniesieniem autorskich praw majątkowych), jako że przedmiotem stosunku umownego pomiędzy stronami jest utwór. Celem zawarcia takiej umowy jest de facto umożliwienie licencjobiorcy korzystania z programu komputerowego w sposób analogiczny do umowy sprzedaży, na co również wskazywał Trybunał Sprawiedliwości UE. Równoległe zapisy wspomianej ustawy mają zastosowanie wyłącznie do umów licencyjnych, w których licencjodawcą jest autor.

*Michał Wiatr,
prezes zarządu firmy Softtutor Consulting, zapewniającej
kompleksowe wsparcie w zakresie wyboru rozwiązań IT, w tym
przygotowania i negocjowania umów IT*